

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznie rs. 6
Półrocznie „ 3
Kwartalnie „ 1 1/2
Miesięcznie „ 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8
Półrocznie „ 4
Kwartalnie „ 2
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 8 kop., z ustępstwem wranie czytelnicy powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe i wierszowe ogłoszenia adresowa po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewoźnych 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Kazimierza króla.
Jutro: Teofila B.
Wschód słońca o godz. 6 min. 48. Zachód o godz. 5 min. 36
Długość dnia godz. 11 min. 48. Przybyło dnia godz. 5 min. 3.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 273.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK“ ŁÓDŹ

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurowch Ogłoszeń Rajchmana i Brendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękością nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnym wyjdzie we wtorek.

W SPRAWIE ubezpieczeń życiowych.

Mało jest krajów, gdzieby instynkt przeczności i oszczędności mniej był rozwiniętym wśród klas pracujących niż u nas. Przyczynia się do tego bezwzględnie ciemnota klas tych oraz brak rozpowszechnienia wśród ludu najelementarniejszych zasad zabezpieczenia sobie bytu. W kierunku tym prawie nic się nie robi, a prasa zaniedbuje popularyzacji takich np. uznanych i doniosłych w skutkach środków ekonomicznych zabezpieczenia bytu, jak ubezpieczenia życiowe. W ostatnich czasach dopiero, projekt, podjęty jakoby w sferach rządowych co do wprowadzenia ubezpieczeń robotniczych, wysunął kwestyę tę u nas na porządek dzienny. Czy i kiedy projekt zostanie wprowadzony w życie, dotąd wiadomo. Skorzasty już jednak z przygotowanego przez prasę i powyższe pogłoski gruntu niektóre towarzystwa prywatne ubezpieczeń, oparte na podstawie spekulacyjnej i wprowadziły do swych operacji nowy rodzaj asekuracji robotniczych. Podobno w mieście naszym zawarło już paru fabrykantów owe ubezpieczenia, a agenci ośrodków towarzystw czynną rozwijają działalność, celem zyskania jaknajwiększej ilości klientów. Nie chcemy bynajmniej psuć interesów, ale obowiązek dziennikarski nakazuje nam ubezpieczenia owe nazwać zupełnie nieodpowiadającymi celowi zabezpieczenia bytu pracowników fabrycznych. Przeglądaliśmy w tych dniach warunki owych asekuracji i na tej podstawie sąd nasz wydajemy.
Drogość premij asekuracyjnych, niezmiernie niska norma zapomóg i pensyj, niezmiernie niski dozwolony, wcale nie zabezpieczających bytu ani dotkniętemu wypadkiem pozbawiającym zdolności do pracy, ani jego rodzinie; nader surowe warunki przy-

znawania tych zapomóg i pensyj charakteryzują przepisy, na podstawie których funkcjonować ma nowy rodzaj ubezpieczeń robotniczych. Popiera to dowodnie stwierdzony przez praktykę pogląd, że sprawa zabezpieczenia życiowego klas najuboższych leży po za sferą działalności spekulacyjnych towarzystw prywatnych i tylko przy współudziale państwa może być rozwiązana zadawalniająco. Pogląd ten przeważa już ogólnie zagranicą i zaznacza się wyraźnie w prawodawczej działalności państw europejskich.
Inicyatywę do skierowania sprawy, stanowiącej jedno z najważniejszych zagadnień ekonomii politycznej, podała pierwsza Anglia. W roku 1865 bowiem z początkowania Gladstone'a wprowadziła u siebie t. zw. agenty ubezpieczeń na życie i gwarancją rządową, ustanowione przy wszystkich urzędach pocztowych, gdzie obecnie nagromadziło się około 600 mil. marek kapitału. Oprócz tego od roku 1880 funkcjonuje w tym państwie obowiązkowe rządowe ubezpieczenie rent dla klas robotniczych, a w ostatnich czasach, jak już zaznaczyliśmy, powzięto olbrzymi projekt ubezpieczenia całej ubogiej ludności zjednoczonych królestw w rządowych kasach asekuracyjnych. Francja również w roku 1867 wprowadziła u siebie państwowe ubezpieczenia dla klasy robotniczej, także z dążnością rozszerzenia ich działalności na ogół ludności kraju. Podjęcie sprawy polepszenia bytu klasy robotniczej datuje się w Niemczech od 1878 r. W rezultacie wieloletnich obrad i roztrząsań w parlamencie, Niemcy otrzymali najpierw ustawę z 29 maja 1883, następnie prawo zasadnicze z 1884, uzupełnione w roku następnym. Wprowadzono tam w instytucjach asekuracyjnych obowiązkowość, wzajemność i kontrolę państwa. Te ostatnie spełnia centralny zarząd państwowy ubezpieczeń w Berlinie. O organizację tych ubezpieczeń pisaliśmy już w „Dzienniku“. W Austrii w rezultacie rozpraw parlamentarnych wprowadzono w roku 1884 przymusowe zabezpieczanie robotników fabrycznych, w związkach wzajemnych rozciągających się na całe okręgi przemysłowe.

Związki te znajdują się pod kontrolą państwa. Nakoniec we Włoszech prawo z dnia 15 kwietnia 1886 r. nadało charakter osób prawnych istniejącym tamże stowarzyszeniom wzajemnej asekuracji robotników. Do tejsze epoki odnieść należy powzięty w Rosyi projekt czysto państwowej instytucji ubezpieczeń życiowych robotniczych (Gosudarstvennaja kasa strachowania od nieszczęśliwych zdarzeń).
Widzimy więc, że wszędzie sprawę ubezpieczeń życiowych robotniczych, postawiono pod kontrolą i w zależności od interwencji władz państwa. Kontrola taka jedynie może usunąć niemożność do towarzystw spekulacyjnych prywatnych i ochronić skutecznie interesy ubogich pracowników od wyzysku.
Należy się spodziewać, że obiegające w prasie petersburskiej pogłoski sprawdzają się nareszcie i czynna pomoc państwa i interwencja w sferze tyle ważnej ekonomicznie stanie się czynem spełnionym. Tymczasem zaś oświadczamy się raczej za dobrowolne układy między pracodawcami i robotnikami, gdyż z praktyki sądzący, w ostatnich przynajmniej czasach, układy takie o wynagrodzenia wydały daleko korzystniejsze dla pracowników owoce, niż te, jakiego im było w stanie przedstawić na przyszłość ubezpieczenie w towarzystwie prywatnym, śmiesznie małe proponującem zapomogi i pensye.

Tylko zboże było już przedmiotem zwanych obrotów.
Okólnikiem ministra skarbu z dnia 11 lutego r. b. ogłoszonym w ostatnim numerze „Prawit. wiadnika“ zaliczono do pierwszej klasy, pod względem opłaty patentowej od bufetów następujące stacje: Warszawa, Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Granica i Sosnowiec, drogi warszawsko-wiedeńskie; Aleksandrów, drogi warszawsko-bydgoskie; Praga i Łuków, drogi warszawsko-terespolskie; Radom, Bzin i Kielce, drogi iwangrodzko-dąbrowskie; Iwangród, Lublin i Warszawa, drogi nadwiślańskie; Wierzbólów, Łapy i Warszawa-Praga drogi warszawsko-petersburskie. Opłata patentowa od bufetów na tych stacjach wynosi 85 rubli, a na wszystkich innych w Królestwie 20 rubli na rok. W Cesarstwie opłata patentowa od bufetów na stacjach pierwszej klasy wynosi 170 rubli a na wszystkich innych 40 rubli na rok.
Kredyt. „Prawitelstwiennyj wiadnik“ donosi, że w Nr. 16 „Zbioru praw i rozporządzeń“ z dnia 28 lutego 1888 r., ogłoszono między innymi decyzję rady państwa „O zezwoleniu towarzystwu przedalnia i fabryki tkackiej w Zawierciu na emisję obligacji.“
„Petersburskija wiadomosti“ donoszą, że projekt o warrantach przedstawiono już połączonym departamentom rady państwa; w lecie roku bieżącego prawdopodobnie warranty będą już rzeczywistością.
Przed tygodniem, jak donoszą pisma warszawskie, komisya wojskowa przybyła z Petersburga, lustrowała budynki należące do stalowni na Pradze, w celu ostatecznego załatwienia kupna fabryki przez rząd. Zarząd tej fabryki otrzymał znowu znaczne zamówienia z głębi Rosyi na bandaże do kół, szyny i kakalety (wózki systemu Lartinga). Wrazie sprzedania fabryki zamówienia te wykonane będą w budynkach, położonych po za obrębem stalowni, to jest w płuczkarniach i blaszance. Wykonano nawet plan budowy pieca systemu Martin'a w blaszance, kosztem 16,000 rubli. Liczbę robotników w stalowni znacznie powiększono.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi żelazne.

Według informacji „Zeitung für Esinbahnwesen“ niebawem ma być dokonane połączenie kolei Karola Ludwika z koleją iwangrodzko-dąbrowską, które skróci do tyliczasową drogę z Warszawy do Lwowa przez Kraków, o 90 kilometrów. W tym celu byłby zbudowany most na Wiśle pod Tarnobrzegiem (naprzeciw Pokrzywnicy).

Handel.

Z Kijowa donoszą pod dniem 29 lutego że skutkiem ogromnych mrozów kontrakty ciągle jeszcze ożywić się mogą.

Z TYGODNIA.

Gorączka i mróz. — Biedacy na wsi i w mieście. — Wyższość obywatela szmacianego. — Kwestya gabinetowa — Łódź chce się bawić. — Mroki i światła. — Przemysłnictwo wobec spadku waluty. — Samobójstwo i powody takowych. — Praca szansonistek. — Na co mnie moje gadulstwo naradza. — Wspomnienie poeciowego majstra. — Z podróży do Piotrkowa. — Projekt. — Z za kulis świata finansowego.

Tosamo co było...

Gorączkowe oczekiwania zmian w „położeniu chwili“, katastrofy, samobójstwa, pierwsze wieści o bankructwach i — mróz. Ten ostatni dla zrównoważenia sytuacji: popękałyby czaszki wśród upartego stanu powikłań gorączkowych, gdyby mróz nie zmuszał do większego włączania czapek na uszy.

Po wsiach żyją ludzie pod śniegiem. W okolicy Łodzi prawie że niepodobna przekopać się od wioski do wioski, — palą niepotrzebne sprzęty i grzeją się jak mogą, na przypiecku. W mieście, mniej więcej taksamo. Zajrzyjcie do ubogich mieszkań. Roboty pozaczynane leżą po kątach, gdyż skostniałe palce straciły swą zrzeczność, ludzie poddają się obezwładnieniu, — i pyta się jeden drugiego, co będzie dalej?

Hej! hej! gdyby to wszystkich biedaków ogrzać mogła ofiarność publiczna! Towarzystwo dobroczynności otrzymuje co kilka dni setkę lub więcej korcy węgla do rozdania... To dowodzi, że nie wszyscy myślą o własnych piecach, szkoda tylko, że takich jest niewiele.

Po wsiach martwią się, że na przednówku kartofli zabraknie, bo wymarzną i zgniją. Martwią się i w mieście, — że braknie może roboty na wiosnę, bo ktoś dziś określić zdoła, jak do tego czasu ukształtuje się sytuacja przemysłowo-fabryczna.

Po kilkudniowej, rozpaczliwej walce z gołolodzieją na chodnikach, dano pokój wysiłkom daremny. Osobniki wazko podeszwowe i wysoko-obcasowe padają jak muchy, — chwila bieżąca wypadła stanowczo na korzyść sandałów i obuwia szmacianego. I to coś warte w tak ciężkich czasach.

Ale humor jest! Tak np. w niektórych sferach, na równi z polityką i wszystkimi innymi utrapieniami, zajmują się pytaniami: czy lilipuci przyjadą czy nie, — czy „Mała baronowa“ ukaże się na scenie teatru Thalia... To może mieć doniosłe znaczenie dla miasta, inaczej „Łódzki Zeitung“ nie robiłaby z tego kwestyi gabinetowej. I tak dowiedzieliśmy się najprzód, że clem obłożeni zostali — die Liliputaner. O! biedne karłki! biedna Łódź, czy też ich zobaczy kiedy... Jest promyczek nadziei: sie werden wohl doch noch kommen — die Liliputaner! Nareszcie telegram nadszedł, — przyjeżdżają! Der Wencel kommt! der Wencel kommt! der Wencel ist schon da! Przyjechali.

Zdaje się, że ludziom koniecznie szopek potrzeba w tych czasach, skoro i z Warszawy przybył jeden z dostawców nowości, umyślnie w celu zobaczenia lilipuciej opretki i zaangażowania jej do swego lokalu.

W naszej Łodzi, jak sądzę, miałyby obecnie szalone powodzenie walki szczerów przy akompaniamencie świńskiego kwartetu.

Słyszałem o projekcie maskarady na lodzie, w dzień św. Józefa, a balów na ten dzień zapowiadają około tuzina. Cóż w tem dziwnego? są to projekty wcale przyzwoite. Ale ja sądzę, że gdyby kilku odważniejszych zrobiło początek, a policya nie miała nic przeciwko temu, zszczeroby może uprawiać sport chodzenia „rakiem“ po ulicach. Powietrze nasyczone jest elektrycznością błazństwa, a tu ani kawałka

dobrego przewodnika! Tem się objaśnia oczekiwanie liliputów z jednej strony, a małe zainteresowanie się koncertem Barbi i operą Texla, z drugiej strony. Nie mam za złe „Łódzki Zeitung“, że dmie w puźon reklamowy na rzecz liliputów i towarzyszących im szansonistów, — odgadła prąd chwili. Przed gradem bywa zwykle ścierano. Ludzie słyszą już nad sobą szum ścierających się igiełek lodowych, a tu na dole mróz... Siła czynników psychologicznych zmusza ich do szukania atmosfery odpowiadającej warunkom przeżywanego burzy.

Najpiękniejsza harmonia powstaje z kontrastów. Podczas gdy jednych do rozpacz przyprawia szalony spadek waluty, drugich bawi poprostu. Są i tacy wreszcie, co w dzisiejszym harcu giełdowym widzą zapowiedź nowej ery, szczęśliwejszej dla sfer wzdychających do wyzwolenia się z pod przemoicy kapitalistycznej.

Przezywam, — mówi jeden, — że runie w kraju kilka grubych firm.

Złote przeczucie, — odpowiada drugi, — bodajby się spełniło. W miejsce kilku grubych powstanie kilkanaście średnich lub kilkadziesiąt małych. Byłby to czysty zysk w procesie rozwojowym zamożności średniej, która jest podstawą dobrobytu ogólnego. Niestety, nie wierzę w twoje przeczucie. Lękam się raczej, że zginie sporo plotek, a szczerpaki, prując śmiało bystre fale, utrzymają się na powierzchni.

Są i tacy, co w każdym nowym spadku rubla widzą zmniejszające się szanse przemysłnictwa rozmaitych fabrykatów zagranicznych, na korzyść wytwórstwa krajowego, — a znów cieszony przemysłnictwu niepokoi niejedną firmę krajową... Dziwne a wprost sprzeczne kombinacje, nieprawdaż? a przecież na jednych i tych samych oparte czynnikach. To zwykły porządek rzeczy. Kto ma oczy ku patreniu, a uszy

ku słuchaniu, niechaj pilnie uważa na przebieg hazardowej gry. W tej chwili słyszymy tylko warkot zakręconego koła, lecz wkrótce już może zacząć krupierzy wywoływać stawki.

W ciągu jakich dni czterdziestu zaznaczyła kronika miejscowa trzy samobójstwa, a wszystkim trzem towarzyszyły dość dziwne okoliczności, po części tajemnicze, odgadywane lub wprost niezrozumiałe. Mówią, że odnośnie do jednego z tych wypadków możnaby szukać przyczyn na warrantach tabelki giełdowej. Byłby to początek oddziaływania jej na ustrój miejscowych stosunków przemysłowych, — początek, zaiste, bardzo smutny.

W innych dwóch wypadkach, bodaj że główną rolę grało współpracownictwo szansonistek. Mężczyzna w sile wieku, szanowany przez ludzi, z którymi miał stosunki, zastrzelił się po zdefraudowaniu dwóch tysięcy rubli, — i zabiła się kobieta, której mąż, starzec już prawie, zniknął z miasta z kilkuset rublami, porostawiając żonę z dziećmi bez środków do życia.

Wichrzycielstwo szansonistek w Łodzi znane jest nam nie od dzisiaj. Dość często padają ich ofiarą ludzie młodzi, t. z. mleczaki kantorowe. Coprawda, nie są oni tak wrażliwi, aby po spełnieniu kradzieży chwytali zaraz za rewolwer w celach samobójczych. Częściej się zdarza, że alutują się za granicę i stamtąd, listownie, przysyłają do winy i obiecują poprawę! Przynępalowie w ostatnich czasach skrótili trochę cugli nieograniczonej ufności swojej, „mleczarstwo“ stało się dla szansonistek mniej wdzięcznym polem do uprawy, dlatego też damy tu zwrócić uwagę na ludzi starszych, z posycją.

Jak przetrzymują wielką jest liczba szansonistek w Łodzi i jak rozgadają ich robotę podziemną, o tem przeliczyli miłośnik nie ma wyobrażenia. Fenomeny wie, że szansonistki są w kilku lokalach,



— „Kurier warszawski donosi,” że istniejąca od lat kilku w Warszawie fabryka płócien malarskich, ma być znacznie rozszerzoną. Wyroby tej fabryki są po większej części wysyłane do Cesarstwa, gdzie ukazują się w handlu pod marką zagraniczną.

— „Prawit, wiestnik” ogłasza ugodę pomiędzy Rosją a Grecją w sprawie wzajemnej obrony praw towarzystw akcyjnych w obu państwach.

Taryfy. Z dniem 1 b. m. weszły w zastosowanie obniżone taryfy frachtowe dla przewozu węgla do Aleksandrowa tranzyto dla wywozu za granicę. Od tej daty za 1,000 kgr., pobierana będzie następująca opłata: z Sosnowic 28.85 k., z Dąbrowy 28.12, z Granicy 28.61; ze Strzemieszyc 28.12 k., oprócz opłat dodatkowych które stosowane będą według zasad ogólnych.

— W skutek przedstawienia komitetu ministrów, Najwyższemu zatwierdzonemu zostało rozporządzenie ministerstwa komunikacji, dotyczące się zakazu obniżania istniejących taryf na transporty zbożowe, przewożone do portów i do stacji zachodniej granicy lądowej. Rozpatrzeniem kwestyi o koniecznych zmianach w rzeczonych taryfach ma się zająć specjalna rada, złożona z ministrów komunikacji skarbu i kontrolera państwa, pod przewodnictwem prezesa departamentu ekonomii państwa. Wreszcie dozwolono ministrowi komunikacji wprowadzać w wykonanie te tylko taryfy na przewóz transportów zbożowych, które przez powyższą radę uznane zostaną za odpowiadające celowi.

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

Gielda. Peterburg, 29 lutego. Popyt na traty zagraniczne na tutejszym targu wekslowym zmniejszył się znacznie i dlatego silne wahania berlińskiego kursu wekslowego nie wywarły odpowiedniego wpływu na usposobienie targu, które wzmocniło się nawet; weksle na Londyn (124.90) i na Paryż (49.60) ofiarowano po kursach niższych od wczorajszych o 1/4-3/8%. Złotem wykonywano dosyć znaczne obroty, po cenach nieco niższych a mianowicie po 10 r. 44 krp. za półimperyal stare i po 9 r. 94 kop. za nowe. Początkowy kurs kupowców celnych 198 1/2, obniżył się przy końcu zebrań do 197. Na targu papierów publicznych spekulacya uszła koła się trochę po wzburzeniu poprzednim. Kursy akcji dywidendowych silnie obniżone wczoraj, wywołały, bardzo ograniczony zresztą popyt, wobec czego także niektórzy zniżkowy zaczęli pokrywać swoje zobowiązania. Po licznych wahanach kursy poprawiły się znacznie w porównaniu z notowaniami wczoraj, chociaż przy końcu zebrań znowu wystąpiło ze sprzedażami blankowami, pod naciskiem których pogorszyło się usposobienie. Z akcji bankowych, ruskie podniesione początkowo (skutkiem zaprzeczenia pogłosek o znacznych stratach banku do 217, weszły następnie pod naciskiem znacznych sprzedaży blankowych na rachunek bankierów berlińskich, do 206 (z wczorajszego wyższe niż wczoraj o 16 r.). Prywatne podniosły się z 280 do 380, wołsko-kamskie z 815 do 640-635, a dykontowe nabywano po 630-635. Tym sposobem w kursach tych dwóch ostatnich akcji niema teraz żadnej różnicy, podczas gdy dotychczas za dyskonto weksla płacano zwykle drożej o 15-20 r. W dziale akcji kolejowych mocno trzymały się carcyńskie, których kurs podniósł się z 144 do 145, i karako-

kijowskie, za które płacono 381 (wczoraj sprzedawano je po 294), rybnickie sprzedawano po 78, moskiewsko-jazzańskie uległy silnej zniżce z 475 na 445, tambowsko-kozłowski z 87 na 86. Bardzo słabe było usposobienie dla akcji towarzystw ubezpieczeń z których tylko akcje tow. „Rosja” znajdowały się w obiegu po kursie obniżonym do 245, podczas gdy wszystkie inne nie miały wcale popytu. Bardzo wielkim popytem spekulacyjnym cieszyły się pożyczki premiove; kurs emisji pierwszej podniósł się z 248 do 254 a drugiej z 234 do 244. Usposobienie dla papierów państwowych i hipotecznych było dziś trochę słabsze, zarówno kredytywa jak i metaliczne sprzedawano dziś po kursach niższych od wczorajszych o 1/2%.

Włosa. Londyn, 25 lutego. Na rozpoczęcie w dniu 31 stycznia i skończonej dzisiaj pierwszej serii tegorocznych aukcji wełny kolonialnej wystawiono na sprzedaż: 121,380 bel Sydney i Queensland, 75,206 bel Port Phillip, 25,656 bel Adelaide, 787 bel Swan River, 565 bel Van Diemen 15,654 bele Nowa Zelandya i 43,059 bel Cap, ogółem 282,306 bel, z których około 150,000 bel zakupiła zagranica a 25,000 bel wyrofnano. Aukcja rozpoczęła się w obecności dosyć wielkiej liczby kupców krajowych i zagranicznych bardzo żywo. Początkowo ceny trzymały się mocno na poziomie końcowych notowań z aukcji poprzedniej. W dniach następujących usposobienie wzmocniło się jeszcze bardziej, australijska grease osiągnęła 1/2 p., scoured 1 p., przyładowa Snow white 1/2 p. a niekiedy 1 p. zwyki. Takie ceny otrzymały się przez jakie 10 dni, następnie przeżyły spokojniejsze usposobienie, co przypisywano w części obawom politycznym, na co jednak miały wpływ także wystawiane codziennie na sprzedaż wielkie ilości, dochodzące w niektórych dniach do 15,000 bel. W porównaniu z końcowymi notowaniami aukcji poprzedniej obecne ceny: lepsze australijskiej grease są wyższe o 1/2 p., dobrej i średniej aukralijskiej grease wyższe o 1/2 p., w liwej Sydney i Queensland niższe o 1/4 p., dobrej australijskiej scoured wyższe o 1/2 p., lepszej i dobrej przyładowej snow white wyższe o 1/2 p., średniej przyładowej snow white, scoured, grease i fleece niższe o 1/2 p. Gatunki crossbred były ciągle bardzo poszukiwane i podczas całej aukcji osiągały 1 p. zwyki. Należy pamiętać, że końcowe ceny aukcji poprzedniej były znacznie wyższe od pozostałych. Ze ceny niektórych marek nie pozostała na poprzedniej wysokości, przyczyną mogła być ta okoliczność, że najlepsze partje wyprzedano już w grudniu. Następną aukcja odbędzie się w dniu 5 kwietnia, a lista dowozów będzie zamknięta w dniu, kiedy dowozy osiągną 350,000 bel.

**Kronika Łódzka.**

(—) Z przemysłu. Przed kilku dniami, w magistracie tutejszym, pod przewodnictwem pana prezydenta miasta i w obecności urzędnika z biura głównego kancelarika kraju oraz zaproszonych fabrykantów, odbyła się narada w kwestyi zniesienia cła od odpadków z przędzy bawełnianej. Narada odbyła się na skutek prośby podanej w tym przedmiocie do warszawskiego komitetu przemysłowego. Zdania interesowanych w powyższej sprawie przemysłowców, były podzielone. Protokół z posiedzenia odesłany został przez pana prezydenta miasta do rządu gubernialnego w Piotrkowie. W jednym z najbliższych numerów poświęcimy sprawie zwolnienia odpadków z przędzy od cła, osobny artykuł.

(—) Nowy zakład fotograficzny p. Wilkoszewskiego, w pasażu Meyera, zwiedzili

w tych dniach. Znaleźliśmy urządzenie wytworne i aparaty najnowszego systemu do zdjęć rozmaitego rodzaju. Zwrócili uwagę naszą fotografie t. z. matowe, ludzkiego podobne do portretów kredowych. W dziedzinie fotografii zakład Wilkoszewskiego należy do pierwszorzędných, artystycznych pracowni.

(—) Targi zbożowe z dnia 2 marca. Ze stacyi towarowej nie mieliśmy wiadomości o dowozach. Na Nowym Rynku dowozy były bardzo drobne. Sprzedano wszystkiego około 60 korcy pszenicy, 120 korcy żyta, 50 korcy owsa i tyleż jęczmienia, razem około 280 korcy zboża. Ceny pszenicy notowano od 6.75 do 7 rs., żyta od 3.70 do 3.85 rs., owsa 2.10 do 2.25 rs., jęczmienia 3.30 do 3.50 rubli korzec. Popyt był bardzo dobry.

(—) Ofiara. Pan A. Teschke ofiarował 100 korcy węgla na rzecz ochronki dla dzieci ewangelickich, istniejącej przy gmieinie św. Trójcy w Łodzi.

(—) Nie umarł. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość że Richter (nie Ritter) z Rokicin, który przed 14 dniami strzelił sobie w głowę z rewolweru, zmarł w szpitalu św. Aleksandra. „Lodzer Zeitung” dowiaduje się z pewnego źródła, że Richter jeszcze żyje, a nawet jest nadzieja, że przyjdzie do zdrowia; prawdopodobnie wzrok tylko utraci.

(—) W teatrze Thalia dziś drugie przedstawienie karłów z współudziałem trupy operetkowej. Towarzystwo karłów da jeszcze trzy przedstawienia, łącznie z dzisiejszem.

(—) Przygody łódzkich „sontags-jägerów” dostarczają dość materiału do humorystyki. Oto znów opowiadają tutejsze pisma niemieckie: Dwóch „nemrodów” wybrało się w tych dniach na polowanie w okolicy Nowosolny, a nie upatrzwszy przez cały dzień nie prócz kulawego kota domowego i kilku psów wiejskich, smutni wrócili na obiad do kolonisty, u którego pozostali ich konie. Kolonista pocieszył ich wiadomością, że syn jego zabił przed tygodniem zająca, którego chętnie im odstąpi, aby nie wracali z próżną torbą. Nie chcąc kupna zdradzić przed furmanem, zaczekali nemrodzi aż do zmroku. Wówczas syn kolonisty ulokował zabitego przed tygodniem zająca pod drzewem, stosownie do umowy, poczem wpadł do pokoju z wielką nowiną, że zając jest w ogrodzie. Strzelec chwytają za dubeltówki, spieszą do ogrodu i — paf! paf! zając leży... Małżonki ich dziwiły się podobno, że zając miał czas tak doskonale skruszyć przez drogę.

(—) Zadymka śnieżna. Wczorajszy pociąg ranny przybył do Łodzi o godzinie później niż zwykle. Pociąg popołudniowy, przychodzący do Łodzi o godzinie wpół do 5-ej, nie nadszedł do chwili zamknięcia niniejszego numeru Dziennika.

(—) Dziś w teatrze Victoria przedstawioną będzie krotchwila Abrahamowicza

i Ruskowskiego p. t. „Florek.” Rolę tulołą gra p. St. Trapszo. Sztuka, o której mówimy, graną była raz jeden w tym teatrze, pod koniec sezonu, przez warzystwo p. Grabińskiego i podobala bardzo pomimo słabej obsady, z wyjątki roli Florka, którą wybornie grał p. J. szewski.

Onegdaj na drugim przedstawieniu teora zebrało się, stosunkowo niewiele blichności, ale bawiano się doskonale. W buchem śmiechu i oklaskom prawie końca nie było. Grano tę komedję niemiecką z ścią francuską werwą.

**KRONIKA**

**KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— Warszawa. Zmiana. W „Nowo wremia” korespondent warszawski pisze: „Z nowości czysto warszawskich należy notować zapowiadaną zmianę w towarzystwie kredytowym ziemskim Królestwa Polskiego. Wieloletni prezes dyrekcji gminnej tej instytucji, baron v. Mengden opuszcza swój posterunek komisarza rządowego w towarzystwie i zastąpiony będzie wedle pogłosek, przez p. Naryszkina, z rządzącego nadbałtycką izbą dóbr państwa.”

— Petersburg. Adres i odpowiedź. „Pravit, wiestnik” (N. 37) przytacza dwa umieszczone w N. 7 „Cerkownych wiadomości” dokumenty, a mianowicie „Adres związku ewangelickiego do Jego Cesarskiej Mości Aleksandra III go, Cesarza Wszechrosyi i list nadprokuratora synodu, jako odpowiedź na adres, wystosowaną do przewodniczącego centralnemu komitetowi szwajcarskiemu tegoż związku.

Podpisali adres prezosi oddziałów: szwajcarskiego, holenderskiego, duńskiego, polonocno-amerykańskiego oraz północno-wschodnio-niemieckiego. Treść dokumentu zawiera się w poniższych słowach:

„Wiemy, że w Rosyi istnieje prawo, zabraniające członkom prawosławnej cerkwi zmiany wyznania. Poważając się atoli przeciw Jego Cesarską mość o uchylenie rzeczowego prawa, składamy już przez to samą pochwałę najwyższą poczucia sprawiedliwości, jakim przejęty jest najjaśniejszy Syn oswobodziciela 20-tu milionów z pod jarzma Syn monarchy, który zezwolił, ażeby słowo Boże swobodnie było szerzone w całym państwie. Głębokie nasze pragnienie na tem polega, ażeby każdy, mający przywilej zostawiania poddanym Waszej Cesarskiej Mości, wielbił mógł Boga podług sumienia i Bożego rozkazu w świętem Jego słowie ażeby każdemu z poddanych wolno było wychowywać dzieci w wierze ojców; ażeby duszpasterze kościołów chrześcijańskich nie prawosławnego wyznania żadnych nie naręczyli przeszkód na drodze wykonywania wszystkich względem swoich owczarni obowiązków powołania, swoich ażeby wszyscy

gdzie śpiewają i biorą facetów na fundę. Ale spytajcie wtajemniczonych! powiedzą wam, że z nadejściem tu rokrocznie z różnych stron bałasty, zaledwie czwarta część wyjeżdża z powrotem po skończeniu sezonu; reszta aklimatyzuje się jak w ciepłarni. Ani to sieje, ani orze, — jak ptactwo niebieskie! Ba! są nawet i takie, co w charakterze skromnych pokojówek, pomocnic, szwaczek a nawet guwernantek wciskają się do uczciwych domów i szczebią nierząd. W Łodzi można się doskonale zgubić, dlatego też kochane to miasteczko jest prawdziwym eldoraדם dla osób, których interesom sprzeciwia się kontrola.

Ale — mój luby czytelniku — co mnie do tego, nieprawdaż? Widzisz, starsze się. Zrobił się z mnie nieznośny gaduła... Gosposie gotowe zacząć sprawdzać *curricula vitiosa* piękniejszej połowy domowników swoich — i będzie piekło. Ta i owa zaaklimatyzowana, będzie musiała przenieść się na inne mieszkanie, z płacem, naturalnie, — a przecież, bądźco bądź, są to rokoszowe istoty, prawda? Co najgorsza, gotowa która z wypędzonych, związawszy asumpt z felietonu, zaskarżyć mnie o dyfamację i zażądać zwrotu straconych korzyści. Dlaczegożby nie? Jeżeli majster, który wiedział o tem wybornie, że postąpił nieładzko, miał dość czelności zaprzętać sądy sprawą swego honoru (sic!), to dla czegożby pierwsza lepsza hetera nie mogła zdobyć się na krok równie bohaterki. Ostatecznie pan majster zemknął, — sprawę umorzono. Szkoda! może wynik jej byłby go przekonał, że wyświecić szelmostwo, jest, conajmniej, równie zaszczytnem zadaniem jak ukryć takowe.

Ze jednak niema złego, któreby nie wyszło na dobre, więc dla majstra Johna czuję wdzięczność w sercu mojem, — z jego bowiem przyczyną miałem sposobność zwiedzić dobre miasto Piotrków.

Podróż odbyłem szczęśliwie. Za rubla i 78 kopiejek droga żelazna fabryczno-łódzka raczyła przewieść mnie do Koluśzek, a długo pozostanie w pamięci mojej ta jada. Na naszej drodze inaczej niż gdzie indziej, zupełnie inaczej. Tu wszystko za-

stosowane jest do usposobienia szanownych pasażerów, z delikatnością prawie idealną.

Mieszkańcy fabrycznego grodu są z natury warunków miejscowych więcej nerwowi, wrażliwi od zwykłych śmiertelników, — droga żelazna fabryczno-łódzka wie o tem dobrze i daje tego dowody. W wagonach jej rozpościera się miły chłód, bardzo zdrowy podczas 10-stopniowego mrozu na dworze. Człowiek jest pewny, że wysiadając na stacyi w Andrzejowie lub Koluśkach, nie zaziębi się na skutek nagłej zmiany atmosfery, nawet kataru nie dostanie. Następnie, jako człek nerwowy, byłem zachwycony ową dziwnie wyidealizowaną miarą w posuwaniu się pociągu. Nie doznawałem zawrotu głowy, patrząc przez okno na zmiany szczegółów krajobrazu; mogłem jaknajswobodniej policzyć ile sztuk było w każdym stadzie wron w polu; w jednym naliczyłem 27 a w drugim 19. Przyznacie czytelnicy, że mając możność robienia takich obliczeń, znużyć się niepodobna. A rzecz najważniejsza, że nie odczuwa się skutków szalonego pędu, — nerwy pozostają w spokoju, apetyt się wzmacnia, człowiek wysiada po skończonej podróży w stanie błędnego zadowolenia. To też w dalszej drodze z Koluśzek do Piotrkowa wdychałem nieustannie: nie tak to, jak na naszej fabryczno-łódzkiej, oj nie tak!

Nerwy rozdrażnione w drodze z Koluśzek do Piotrkowa, odzyskały równowagę dopiero w Piotrkowie. Zaraz przy wyjściu z dworca, tuż przed budynkiem stacyjnym ujrzałem sielankę: dosyć poważny pagórek z nawozu, pokryty śniegiem, i furmanki, na których windować się trzeba po sprychach kół. Musi to być poczciwe miasteczko, pomyślałem, — i rzeczywiście, przekonałem się o tem w restauracyi, gdy mi podano wcale przyzwoity obiadek, z pięciu dań złożony, za dwa złote groszy dziesięć.

Gdyby ludzie wszędzie żywali takiego spokoju, takiej ciszy jak w Piotrkowie, świat byłby szczęśliwy. Zdaje się, że tam wszystkim śpi, że nie interesują się ani giełdą, ani Bułgaryą, ani telegramami z San-Remo. W cukierni nie słyszałem ani słowa o polityce bieżącej! za to naliczyłem aż pół tuzina

szachownic, a dzienników trzy. Widać zaraz, że Piotrków lubi rozrywki poważne.

Zwrócił moją uwagę biały, nowy budynek wśród ogrodów. Domyśliłem się od razu, że to musi być towarzystwo kredytowe, o którym tyle mówiono niedawno.

— Przepraszam pana, — odzywam się do przechodzącego, — co to za gmach, ten błyszczący jak perła w oprawie poważnych wiekiem budowli?

— To, proszę pana, nasze towarzystwo kredytowe, — niedawno „ustróili” a od pierwszego lipca mają się tam przeprowadzić. Uważam, że pan dobrodziej chyba po raz pierwszy gości w Piotrkowie... Można jeszcze jaką informacją służyć?

— Dziękuję, za pół godziny wyjeżdżam. Dziękuję szanownemu panu!

Poczciwe miasto. Ludzie nie gonią tam jak szaleni, nie boją się, gdy ich poprosić o objaśnienie, przeciwnie, zdają się być radzi, że mogą pogawędzić. Na jednej z ulic, zdaje mi się że na Pocztowej, chciałem zapytać się kogo, jakie znaczenie ma gmach z daszkiem naderzwiami. Nie mogąc jednak w ciągu piętnastu minut doczekać się przechodnia, ani z tej ani z tamtej strony, uznałem za właściwe pójść sobie dalej.

Załągę niezmiernie, że nie mogłem być na przedstawieniu opery Texla, — nie mogłem zobaczyć piotrkowianek... Zauważyłem, że Texel jest rozrywany, bombardowany podziękowaniami. Artysty opery patrzyli na mnie z wysokości piątego piętra... Ba! kasa dzienna w obłężeniu, przed rozpoczęciem widowiska niema już biletów do łóż i krzesel. Słowem, pod każdym względem inaczej tam jakoś niż w Łodzi. Poczciwa miestcina.

Mają tam n. p. stałe towarzystwo amatorów, gotowe każdej chwili do odegrania paru sztukek na cel dobroczynny. U nas, przyprawdzenie teatru amatorskiego do skutku równa się pracy Syzyfa.

Kiedyż będzie ten teatr amatorski, wołają panie, kiedyż będzie, wołają panowie; wszyscy chcieliby mieć go jaknajprędzej. Gdy przychodzi do rzeczy, pokazuje się, że niepodobna wyszukać ani trzech ama-

torów. Nareszcie znajdują się panie, ale tymczasem panom stanęło o coś na przeszkodzie. Aby na przyszłość uniknąć miotregi, radzę pójść w ślady Piotrkowa zorganizować stałe towarzystwo amatorskie z prezesem sekretarzem i komitetem pomocniczym. Członkowie, bez różnicy wieku, płci i wyznania, niechaj płacą malutkie składki na rzecz utworzenia biblioteki amatorskiej, niechaj się zobowiążą, — pod karą pieniężną na cel dobroczynny, — do wykonywania poleceń komitetu, bez zastrzeżeń, a wówczas wszystko pójdzie gładko. Zrobi się coś dobrego i zabawa będzie.

W zakończeniu kroniki zajrzymy na chwilę za kulisy — świata finansowego. Rzecz dzieje się w jednym z kantorów miejscowych...

Godzina 9 rano. Wchodzi szef biura w kapeluszu na głowie mija swoich pracowników, pochylających głowy i wygłaszających uroczyste: *Morjen!*

Szef przegląda korespondencję, następnie z zadowoleniem konstataje, że z powodu oględności w operacyach pokryciowych, straty w interesie, spowodowane spadkiem waluty, są stosunkowo nie znaczące.

Korzystając z dobrego humoru szefa, najstarszy z pracowników odzywa się półzartem, że ponieważ interes idzie dobrze, a wartość rubla na giełdzie berlińskiej jest bardzo mała, więc pracownicy spodziewają się podwyższenia pensyj.

— Przeciwnie, — odpowiada szef łaskawie, — ja to właśnie spodziewam się, że panowie zgodzicie się na zniżenie swych pensyj o 25%. Kombinacya bardzo prosta. Ponieważ, według kursu giełdy berlińskiej, rubel wart jest obecnie mniej niż pół rubla, zatem, kto dostaje całego, zarabia właściwie dwa. Sądzę, że panowie nie zechcą wymagać, abym wam płacił podwójne pensje...

Widzicie, mili czytelnicy, że pomimo fatalnego położenia i mrozu, nie braknie ludzkiemu humoru.







### Teatr Victoria.

Tow. art. wokalnno-dramatyczn.  
pod dyrekcją  
**JÓZEFA TEXLA.**

W niedzielę d. 4 marca 1888 r.

## FLOREK

Krotochwila w 3 aktach, Adolfa  
Abrahamowicza i Ryszarda Rusz-  
kowskiego, autora „Meza z grzecz-  
ności.”

### Teatr Varieté

Pod dyrekcją  
**LEONIE SYLVANDIER**  
CODZIENNIE

## wielki koncert i przedstawienie.

### OBIADY I KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za do-  
bre wina i szybka usługa poręczam.



W niedzielę dnia 4 marca od 3 po  
południu przy sprzyjającej pogodzie

## KONCERT

na Słzawce przy oświetleniu  
elektrycznym.  
Towarzystwo cyklistów łódzkich.  
274-1

### Teatr Thalia w Łodzi.

W niedzielę d. 4 i w poniedziałek  
d. 5 marca 1888 r.  
Gremialny występ gościnny

## LILIPUTÓW

Drugi i trzeci występ  
**Mała Baronowa**

### MAŁA BARONOWA

była w Berlinie i Hamburgu  
około 500 razy  
pokazywaną.

Dekoracye, kostiumy, meble  
i rekwiizyty zupełnie nowe i tak-  
ież same, jak podczas pierw-  
szego przedstawienia w Berlinie.

### Gościnny występ

## liliputów

trwać będzie nieodwołalnie  
tylko 4 dni.

### Bilety na przedstawienie

## LILIPUTÓW

są do nabycia w składzie pa-  
piera p. J. Petersilge.  
264-3-3

## RESTAURACYA

Hotelu Manteuffel  
poleca każdej Niedzieli na  
śniadania

## FLAKI,

zwyczajne po 20 kop., garnuszko-  
we 30 kop., au gratin po 30 kop.  
za porcję. 273-1-1

### Alina Sauerbier

ulica Działowa (Kolejowa) N. 1369,  
dom Heiders,  
poleca się

## z masażem.

276-3-1

Przystępując do wydawnictwa Kalen-  
darza na rok 1889 p. t.

## „ŁODZIANIN“

Pragnąc aby takowy pod wzglę-  
dem informacyjnym był ściśle do-  
kładnym, upraszam p.p. lekarzy,  
adwokatów przysięgłych, obrońców  
prywatnych, domy agenturowe, ko-  
misionerów i t. p. pragnących mieć  
adresy swoje pomieszczone (bezpłat-  
nie) w dziale informacyjnym, o laska-  
we jaknajwcześniejsze ich nadysłanie  
pod moim adresem.

Anonsy do działu ogłoszeń rów-  
nież przyjmuję w mieszkaniu mojem  
przy ulicy Cegielnianej N. 272-n  
w domu własnym.

Księgarz **C. Richter.**

213-3-3

## Obwieszczenie.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego  
miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 usta-  
wy, podaje do powszechnej wiado-  
mości, iż zażądaną została pożyczka  
na nieruchomości pod Nr. 496  
w osadzie Mania, Ludwik Meyer,  
pożyczki pierwotnej rs. 40,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko  
udzieleniu zażądaney pożyczki, Sto-  
warzyszeni zechcą przedstawić dy-  
rekcji w przeciągu dni 14 od daty  
wydrukowania niniejszego obwiesz-  
czenia.

Za Prezesa, Dyrektor **R. Finster.**  
Dyrektor biura **A. Rosiecki.**  
275-1

**Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka**  
podaje do wiadomości, że taryfa bezpo-  
średniej komunikacyi pomiędzy stacją  
Łódź z jednej, a stacyami drogi żelaznej  
Nadwiślańskiej z drugiej strony, obowią-  
żująca od dnia 13 czerwca 1880 roku, zo-  
staje z dniem 1 Kwietnia r. b. zmniejszona  
i że od tego czasu ekspedycya towarów  
na drogę Nadwiślańską, aż do dalszego  
wypracowania nowej taryfy komunikacyi  
bezpośredniej dokonywać się będzie na  
podstawie taryf lokalnych. 272-3-1

My niżej podpisani,  
czujemy się w obo-  
wiązku wyrazić publiczne podzięko-  
wanie panu **B. Gegusinowi** za urzą-  
dzenie wzorowego zakładu stępowania  
sukna, kortów i flaneli, oraz za  
sumienne i dokładne wykonywanie  
powierzonych mu przez nas robót.  
Jako fachowcy, uznając konieczność  
i wybory skutki stępowania  
materiałów wełnianych, polecamy  
zakład pana Gegusina, brak którego  
dotychczas bardzo nam się uczu-  
wał, względem Szanownej Publicz-  
ności, zwracając jej uwagę, że suk-  
na i korty poddane stępowaniu, sta-  
ją się trwałszymi, a wykonane z  
takowych ubiory zachowują dłużej  
nadany im fason.

**Ch. Wutke, I. Lichmaniak, I. Szkop, I. Eilenberg, M. Westmann, I. Rosen, I. Wisner I. Lewkowicz, I. Taschemki.**

Powołując się na powyższe ogło-  
szenie, mam honor zawiadomić sz.  
Publiczność, we własnym jej intere-  
sie, że tylko materiały wprost do  
mego zakładu oddawane będą stępo-  
wane, ponieważ panowie krawcy,  
pomimo wyraźnego zastrzeżenia ze  
strony swych klientów, z powodu  
braku czasu, lub też dla utrzymania  
pełnej miary, do stępowania nie  
oddawają.

Z uszanowaniem

**B. Gegusin,**

ul. Konstanyńska, dom Frie-  
dricha Nr. 323.  
222-6-4

## Dr. I. Birencoweig

asystent oddz. chor. wener. i  
skórnych w szpitalu żydowskim  
w Warszawie, po odbyciu specjal-  
nych studyów w Wiedniu, zamie-  
szkał w Łodzi przy ul. Piotrkow-  
skiej N. 257 (gdzie cukiernia Ma-  
jera, i przyjmuje wyłącznie z choro-  
bami wenerycznymi i skórnymi oraz  
dokonywa badań płwociny na lasecz-  
niki gruźlicze w godz. od 11-1 z  
rana i od 3-7 po południu. 30-20-15

## Marya Calori

Heliominiaturzystka z Warszawy,  
która wykonała znaczną ilość prób swego  
talentu, ku ogólnemu zadowoleniu, ma  
zaszczyt zawiadomić Szanowną Publicz-  
ność, że udziela obecnie

## lekcyj heliominiatur

po bardzo przystępnych cenach. Hotel  
Victoria N. 20. 156-4-3

## POLKA

z wyższym dyplomem nauczyciel-  
skim pragnie udzielać lekcyje lub  
korepetycyje w domach prywatnych.  
Oferty w redakcyi pod lit. W.K.M.  
260-3-3

Nieruchomość Nr. 761-F, przy  
ulicy Ś-go Andrzeja, w której się  
mieści fabryka firmy „Sneider et  
Bauer”

## do wydzierżawienia

od dnia 3 (15) marca 1888 roku,  
lub do sprzedania. Bliższa wiado-  
mość w kancelaryi adwokata przy-  
sięgłego **Bernarda Birencoweiga** w  
Łodzi Nr. 265-A. 267-4-3

## Ostrzeżenie.

W dniu 12 (24) lutego r. b.  
w przejeździe ze Zgierza do Łodzi  
zgubione zostały: weksel in blanco  
do sumy rubli srebrem sto, posiadają-  
cy żyro niżej podpisanego, jak  
również szemat Banku Państwa  
także in blanco; a zatem ostrzegam  
się niniejszem, aby tak weksłu jak  
i szematu bankowego nikt nienaby-  
wał pod odpowiedzialnością sądo-  
wą, gdyż wszelkie kroki prawne  
poczynione zostały.

Zgierz, 12 (24) lutego 1888 r.

**J. Kautz,**

fabrykant zgierski.  
247-3-2

Do odstąpienia od 1 kwietnia r. b.,

## SKLEP

wraz z mieszkaniem, przy rogu No-  
wego - Rynku i Konstanyńskiej  
w domu W-go Łuby. Wiadomość  
w handlu nabiałowym u Wężyka.  
259-3-3

## Wyprzedaż,

taniej jak wszędzie ogłaszają.  
Z powodu zmiany lokalu od 1 lipca  
1888 roku do domu W-go Petra obok  
magazynu nowości W-go Heniga.  
Urządzą całkowitą wyprzedaż to-  
warów lokoiowych, modnych i świe-  
żych po cenach niesłychanie zniżo-  
nych. Tamże jest do sprzedania  
okno wystawowe z całym urzą-  
dzeniem.  
245-7 Z uszanowaniem

**Ludwik Krykus.**

## PIESEK

mały, żółty, z kiciastym ogonem,  
wabiący się „Amor”, zaginął we  
czwartek. Znalazca zechce go ode-  
śłać do redakcyi „Dziennika Łódz-  
kiego”, za odpowiednim wynagro-  
dzeniem. 269-1-1

## FISCHER i Ska, Łódź.

## LA VAGINE

czyli kompozycya do prania bielizny

Od dnia dzisiejszego sprzedaje się w znanych  
składach:

1 funtowe po 16 kop,

2 „ „ 32 „

5 „ „ 75 „

231-10-4

## ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów z 1835 r.

Kapitał zakładowy i rezerwa premii w d. 1 stycznia 1887  
rs. 7,592,453.

Przyjmuje ubezpieczenia według wszelkich kombinacyi na życie  
ludzkim opartych.

Prawa i przywileje ubezpieczonych:

**Prawo głosowania** na ogólnych zebraniach towa-  
rzystwa ma każdy ubezpieczony, który opłacił przynajmniej jedno-  
roczną premię. § 28 ustawy towarzystwa.

**Zarządzającym** towarzystwa, według § 10 i 11 usta-  
wy może zostać każdy, którego ubezpieczenie trwa przynajmniej  
5 lat w mocy;

**Udział w zyskach** przyjmują wszyscy ubezpieczeni  
podług tablic pośmiertnych. Ubezpieczeni podług tab. II ze  
skróconą opłatą składek, biorą udział w zyskach towarzystwa,  
aż do śmierci, zapewniając sobie tym sposobem rentę dożywotnią;  
Towarzystwo nie pobiera opłaty za polisy i ponosi  
samo koszty rawizyi lekarskiej;

**Pozycyki na polisy** udziela towarzystwo już  
po 3-ich letnim trwaniu ubezpieczenia.

Gdy ubezpieczony **nie chce** lub **nie może** wnieść  
dalszych premii, to przy ubezpieczeniach, trwających najmniej 3  
lata w mocy, towarzystwo wystawia mu na żądanie **nową po-  
lisę** na zmniejszoną sumę w stosunku do wkładanych premii,  
lub wypłaca czasową wartość polisy za zwrotem tejże.

Towarzystwo nie przyjmuje żadnych **ostrzeżeń** ani  
**aresztów** na ubezpieczone w nim kapitały.

**Podróże morskie i lądowe** o ile czas ich trwa-  
nia nie przechodzi roku jednego, nie mają wpływu na premię i  
towarzystwo nie wymaga o nich uprzedniego zawiadomienia.

Wrazie zgonu ubezpieczonego z powodu **samobójstwa**,  
**pojedynku** lub **kary śmierci** towarzystwo wypłaca cza-  
sową wartość polisy, jeżeli ubezpieczenie trwało w mocy przy-  
najmniej przez 3 lata.

Jeneralna Reprezentacya na Królestwo Polskie

w Warszawie, **Bielajska Nr. 4.**

Agentura Główna na Łódź i okolice

**Edward Kremky & Co.**

Poszukuje się agentów.

249-3-2

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie

## „NEW-YORK“

ZAŁOŻONE W 1835 roku.

Warunki ubezpieczenia i kontroli zostały zatwierdzone przez  
p. Ministra Spraw Wewnętrznych 21 października 1887 roku.

Kapitał gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu  
1-go stycznia 1887 r. 161,400,224 rubli. Towarzystwo złożyło do Banku  
Państwa 500,000 rubli tytułem kaucyi, (w listach pożyczki wewnętrz-  
nej z roku 1837 wartości nominalnej 600,000 rubli).

Osobny prawem przepisany fundusz rezerwowy składa się do Ban-  
ku Państwa, jako gwarancya Ubezpieczeń w Cesarstwie i Królestwie  
zawartych.

Czynności towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego  
podlegają czynnej kontroli Rządu Rosyjskiego.

Wszelkich objaśnień udziela Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac  
Saski Nr. 5.

Dyrektor na Rosyę Połud. i Zachod., oraz na Królestwo Polskie

**L. Werner.**

Reprezentant na Królestwo Polskie

**K. Radkiewicz.**

100-0-6

## NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY B. WILKOŚZEWSKIEGO

w ŁODZI, willa „TRIANON“ Pasaż W-go Meyera.

Urządzony elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotogra-  
ficznej. Zdjęcia wykonywa nowym sposobem momentalnym. Wykończenie arty-  
styczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, kolorujecie. Ceny umiarkowa-  
ne i dostępne dla wszystkich. 257-60-4

## Zupełna Wyprzedaż

z powodu zwinienia interesu naszego wyprzedajemy  
wszystkie towary manufakturalne i galan-  
teryjne jakie się tylko znajdują na składzie.

Po cenach niżej kosztu

u **Jakóba Izraelshon i Ska**

ulica Piotrkowska Nr. 254.

Tamże i urządzenie sklepowe

do sprzedania.

248-3-3